

POŚLANIEC SERCA JEZUSA  
DO POLSKIEGO NARODU.



REDAKTOR X. ST. STOJAŁOWSKI.

# POŚLANIEC SERCA P. JEZUSA

## do polskiego narodu

wychodzi co miesiąc w objętości 2 $\frac{1}{2}$  arkusza druku i zawiera: I. Nauki o SERCU Pana JEZUSA i o prawdach wiary św. II. Żywoty Św. III. Nabożeństwo kościelne, wykład ceremonij kość. IV. Modlitwy i ćwiczenia pobożne, V. Pieśni i wiersze religijne; VI. Błogosławieństwa SERCA P. JEZUSA; VII. Intencye miesięczne i szczególne.

**Kosztuje rocznie** za przedpłatą 50 ct. pojedynczy poszyt 5. ct. — w parafiach biorących tuzinami 4 centy.

**Od redakcyi.** Z powodu braku miejsca w tym Pośłańcu ryciny dać nie możemy.

---

**Treść Pośłańca na miesiąc Sierpień:** I. O dobrych uczynkach str. 121. II. Walerya Reinisch czyli ukryta cnota (życiorys) str. 125 III. Bądź pozdrowiona Rano mego Pana (pieśń do Serca P. Jezusa) IV. Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa w naszym kraju. str. 134 IX. Nauki o małżeństwie: Nauka wstępna str. 139 Nauka o zaszczytach małżeństwa (ciąg dalszy) str. 146 V. Nabożeństwo kościelne w Sierpniu str. 153: Wniebowzięcie N. Naryi Panny; M. Boskiej Anielskiej, Niepokal. Serca Maryi str 158 VI. Zachowanie i pomyślność Ojca św. Leona XIII. str. 159 Intencye szczególne.

## O dobrych uczynkach.

W Ewangelii św. Jana, po słowach onych w których P. JEZUS nas zapewnił, że chce żyć w nas i z Sobą nas połączyć, jako winna macica połączona jest z latoroślami swemi, tak dalej mówi P. JEZUS:

„W tym jest uwielbion Ojciec mój: iżbyście bardzo wiele owocu przynieśli, i stali się moimi uczniami. Jako mię umiłował Ojciec, i ja umiłowałem was. Trwajcież w miłości mojej. Jeśli przykazania moje zachowacie, będziecie trwać w miłości mojej, jakom i ja zachowałem rozkazanie Ojca mego, i trwam w miłości jego. Tom wam powiedział: aby wesele moje w was było, a wesele wasze napełniło się.“

Poucza nas tedy P. JEZUS o tem, że połączeni z Nim przez łaskę, dwojaką korzyść odniesiemy: Najpierw „będziemy bardzo wiele owocu przynosić“ i przez to uwielbimy Ojca niebieskiego; powtóre będziemy trwali w miłości Jego. Owoce, które na uwielbienie Ojca niebieskiego przynosi dusza w „łasce JEZUSOWEJ“ zostająca, są to dobre uczynki które pełni — a tych uczynków jest „bardzo wiele“, gdyż każdy uczynek duszy łaską poświęconej może być zasługującym, a tem samem uwielbiającym Boga i Jemu miłym.

Ponieważ więc człowiek każdy, żyjąc na świecie, bez przerwy jakieś uczynki spełnia i niema dnia, ażeby czegoś nie czynił — a z drugiej strony,

ponieważ każdy uczynek może się stać zasługującym, przeto, kto tylko chce, i Pana Jezusa szczerze kochając duszę swoją dobrymi uczynkami wzbożać pragnie, ten może „bardzo wiele owocu“ przynosić. Ażebyśmy zaś dużo owoców przynosić mogli, potrzeba nam wiedzieć w ogólności, jakie być mogą uczynki nasze, i jak je spełniać należy, aby były zasługującymi.

Uczynki wszystkie, które człowiek spełnia mogą być: albo uczynkami tak zwanymi *ludzkimi*, albo uczynkami *człowieka*. Uczynkami *ludzkimi* nazywają się te, które człowiek spełnia ze świadomością, czyli wiedząc co robi i chcąc to zrobić; uczynkami *człowieka* są uczynki, które człowiek robi, ale bez myśli i świadomości tego co robi. N. p. Jeżeli się ktoś modli, pracuje, chodzi i t. p. — i wie że to robi i chce to a nic innego robić, czyli gdy jak mówimy robi z intencją, wówczas te wszystkie uczynki są ludzkimi i uczynkami. Jeżeli zaś człowiek coś robi, a nie wie i nie spostrzega sam co robi, jako gdy mówi przez sen, gdy robi z zapomnienia, gdy w stanie pijanym, albo w szaleństwie, wówczas to wszystko, co robi, jest wprawdzie uczynkiem człowieka, ale nie jest ludzkim, bo nie jest zrobione po ludzku, tj. ze świadomością i rozumem, ale jest spełnione niejako w sposób zwierzęcy, bezmyślny i bezwiedny — i nie ma wartości ani przed Bogiem ani przed ludźmi. Nazywają się też takie uczynki zwykle *niepoczytalnymi* tj., że się niepoczytują, czyli nie przypisują człowiekowi ani na zasługę ani na winę.

Każdy tedy uczynek człowieka, aby mu mógł być poczytanym za zasługę lub winę, musi być ludzkim czyli z intencją, ze świadomością i wolą spełnionym.

I znowu wszystkie uczynki ludzkie dzielą się na trzy rodzaje: 1. albo są same z siebie dobre jak modlitwa, jałmużna i t. p., albo same z siebie złe jak kradzież, kłamstwo i t. p. albo są obojętne, nijakie tj. ani złe ani dobre same z siebie n. p. chodzić, jeść i t. p., które są dobre, jeżeli dobra jest intencja, n. p. przechadzać się dla potrzeby, dla miłości bliźniego, jeść dla zdrowia i życia; albo są złe, jeśli intencja jest zła n. p. przechadzać się dla próżniactwa lub zabicia czasu, jeść dla łakomstwa.

Dodać należy, że uczynki dobre same przez siebie muszą być w dobrej intencji czynione i żadnej okoliczności nie zawierać, któraby je popsuć mogła — gdyż i dobry uczynek może się stać złym przez złą intencją lub w skutek złych okoliczności mu towarzyszących. N. p. modlitwa może być zła, gdy się kto modli dla obłudy, dlatego aby go chwalono, albo gdy kto jałmużnę daje, aby się pozbyć natręctwa ubogiego albo ze złością.

Uczynek sam z siebie zły żadną rzeczą poprawić się nie da, ani dobrą intencją dobrym się nie stanie n. p. kraść nie wolno, choćby kto kradł bogatemu, albo choćby kradł aby dać na Boże, albo na jałmużnę. Przeto złego uczynku nigdy a nigdy uczynić nie wolno.

Za to uczynek nijaki zawsze staje się dobrym przez dobry zamiar czyli intencją jeżeli in-

ne okoliczności go niepopsują n. p.: Przechadzka z miłości bliźniego zawsze stanie się dobrą, jeżeli nie popsuje jej chodzenie n. p. w nieprzyzwoite miejsca lub inna rozpusta.

Z tego cośmy dotąd mówili wynika, że uczynków złych zawsze unikać potrzeba, a dobre i nijakie uczynki, potrzeba dobrą intencją ożywiać i tak ich wartość podnosić, aby prawdziwie dobre i zasługujące były.

W końcu jednak wiedzieć potrzeba, że zasługa jest dwojaka: doczesna i wieczna. Pierwszą doczesną dać mogą ludzie i daje P. Bóg na tym świecie, druga jest duchowna i wieczna i daje ją Bóg duchownie w tem życiu, a przede wszystkim w wieczności.

Ażeby sobie zjednać zasługę doczesną od ludzi i od P. Boga wystarcza, aby uczynek by dobry sam z siebie, albo nijaki sam z siebie, ale dobry przez dobrą intencją. Ludziz zapłacą nam szacunkiem, wdzięcznością lub nagrodą. P. Bóg zapłaci w tem życiu powodzeniem-szczęściem i zachowaniem od złego i t. p.

Dla zjednania zaś od Boga zasługi i nagrody duchownej w tem życiu, która polega na pomnożeniu w sercu naszym łaski i udzieleniu innych darów Boskich, i dla otrzymania nagrody wiecznej w niebie, którą jest chwała i żywot wieczny potrzeba, oprócz powyższych warunków dobrego i zasługującego uczynku, następujących rzeczy:

1. Być w stanie łaski, czyli trwać w JEZUSIE Chrystusie jako latorośl w macicy; jako P. JEZUS powiedział, i jak to wiedzą już ci, którzy czytali *Posłańca* z przeszłego miesiąca.

2. Potrzeba uczynek spełniać w intencji nie byle jako dobrej, ale dla miłości i chwały Bożej, dla zbawienia duszy i z wiary.

3. Potrzeba uczynek spełniać wspólnie z łaską Bożą, co jest rzecz najłatwiejsza, bo Pan Jezus zawsze i każdej chwili łaską uczynkową nam pomaga, ilekroć razy trwając w jego miłości, chcemy w szczerą i dobrą intencji coś uczynić; a jak już wiemy, pomaga łaskę swą i wtedy gdy w grzechu żyjemy, abyśmy z grzechu powstać mogli.

Spamiętajmy tedy przedewszystkiem to: że uczynek każdy musi być *dobry* — ale to mało — musi też być *zasługujący* przed Bogiem; takim zaś być może każdy uczynek prócz złego, a wówczas dużo owoców przynosić będziemy.

---

## WALERYA REINISCH

czyli ukryta cnota.

*Życiorys.*

Głębokim oceanem jest Miłość Pana Boga. W jej nieprzebranych skarbach czerpać można bez końca; nie czeka ona nawet aż sięgniem po te bogactwa, lecz sama goni za nami i obsypuje nas nimi; trzeba tylko mieć na ich przyjęcie gotowe serce!

Lecz świat zbyt zajęty zmysłowością, nie zwraca uwagi na te cuda; — ugania się za wszystkim, prócz za prawdziwym szczęściem, i dla tego

większość ludzi chodzi ze spuszczoną od smutku głową, podobna do żebraków wyciągających rękę aby grosz otrzymać, a zanadto leniwych, aby pracować i odkopać skarb pod ich stopami się znajdujący.

Tym skarbem, tą tajemnicą jest: *kochać Boga!*

Na dowód tego opowiem życie osoby przed dwoma laty zmarłej, mało komu znanej, bardzo nieszczęśliwej wedle pojęć świata, a na prawdę wielce zazdrości godnej! Historia jej jest pełna niezwykłych zdarzeń, które po prostu, bez żadnych dodatków opowiedzieć pragnę.

Walerya miała ojca protestanta, lecz matkę gorliwą katoliczkę, tę jednak wcześniej straciła; wychowywała się w zakładzie naukowym hrabiny Szodrskiej w Poznańskim, pod okiem wuja kanonika, bardzo pobożnego kapłana. Te dwie osobistości, t. j. pani Szodrka, znana z cnót chrześcijańskich, i ów wuj kapłan, pozyskali tę duszę niebu; pod ich kierunkiem i wpływem zaczęła poznawać Boga, odbyła pierwszą Komunię św., o której w ostatnich dniach życia ze łzami jeszcze wspominała.

Pierwsze lata młodości przepędziła jako nauczycielka w domach wyższych niemieckich rodzin, w jednym z nich poznała swego przyszłego męża, który zarządzał lasami wielkich właścicieli ziemskich i wkrótce wyszła za niego.

Nigdy nie wspominała o swem pożyciu małżeńskim, które nie musiało być szczęśliwym; ona jednak zawsze czuła się szczęśliwą, bo kochała Boga, a w Nim wszystko i wszystkich: i męża



chorowitego, i piękną naturą leśną, wśród której żyła samotnie, i biedny lud górski, z którym umiała obcować, wspomagać go i ulepszać.

Dzieci własnych nie dał jej P. Bóg, — ale w dziwny sposób obdarzył ją dzieckiem przybranem, które jak własne kochała i które za jej rodzinne uchodziło przed ludźmi,

Miejscowość, w której Walerya mieszkała z mężem, leży w Karyntyi pół mili, czy więcej nawet, odległa od miasteczka gdzie się znajdował kościół. Dusza Waleryi w Bogu żyjąca — potrzebowała pociech wiary, pożyłała Sakramentów św., słuchania Mszy św., codziennie więc raniutko czy zima czy lato, biegła pieszo do kościoła, a musiała wstać bardzo rano, aby wrócić na czas do domu i odpowiedzieć gospodarskim swoim obowiązkom. Czyniła to wszystko z taką swobodą i tak niepostrzeżenie, że mąż nie mógł jej nigdy nie zarzucić. Kwitnął też spokój w tym domu i w tym pożyciu, dopóki P. Bóg nie zaczął próbować wybranej swojej w ogniu boleści.

Pierwszym ciosem było, że spotrzegła stosunek grzeszny męża swego z służącą, a wkrótce potem przekonała się, że owa służąca ma zostać matką. Co wycierpiało serce Waleryi upokorzone w ten sposób — łatwo zrozumieć. Pierwsze chwile zła-  
mania wewnętrznego były straszne, ale dusza Boga kochająca wyciągnąć umie Jego chwałę nawet z trucizny grzechu. Kto się nauczy odnosić wszystko do Boga i wszystko ofiarować Sercu P. Jezusa, a podnosić wzrok ku Niebu w każdej trudniejszej okoliczności, ten jak Walerya, zapytuje Pana w

dziecięcej prostocie. „Ojcze, Ty mi wskaż sam co teraz mam uczynić? Bądź mocą moją, wszak widzisz jaki ciężki krzyż włożyłeś na takie słabe ramiona. Panie bądź ze mną!”

I był Pan z nią na każdą chwilę.

Raz wśród bezsennej nocy, wśród łez i modlitwy dał jej P. Bóg myśl, — taką myśl któż jak Bóg dać może? — myśl heroiczną uratowania duszy tego dziecka, mającego wśród sromoty przyjść na ten biedny świat. Postanowiła przybrać je za swoje i wychować.

Zaraz też poczyniła ku temu kroki. Służącą ową umieściła w miasteczku, otoczyła staraniem i umówiła się z nią, że jej odda dziecko zaraz po jego urodzeniu i że się o nie nigdy upominać nie będzie.

Uboga służąca zgodziła się na wszystko, otrzymała pewne wynagrodzenie pieniężne i oddała Waleryi na własność ślicznego chłopczyka, który wraz z mamką wszedł w charakterze syna pod dach bezdzietnej pary.

Łatwo sobie wystawić jak się zapełniło życie Waleryi staraniem około tej duszy, danej sobie w tak dziwny i bolesny sposób przez Opatrzność.

Pierwsze chwile tego przybranego macierzyństwa były zamącone dla Waleryi nieukontentowaniem jej męża. Taka wspaniałomyślność z jej strony miała w sobie coś upakarzającego dla człowieka przeświadczonego o winie swojej. Powoli jednak przywiązał się tak dalece do dzieciny, że to podwoiło jego czułość dla żony.

Ale w zamiarach Bożych same już tylko krzyże przeznaczone były dla serca Waleryi. Mąż

jej wpadł w niebezpieczną chorobę piersiową, i wkrótce stan jego nie pozostawiał żadnej nadziei życia. Zagrożona stratą męża, a z nim razem całego swego utrzymania, z dzieckiem paroletniem, które już uważała za swoje, miała prócz tego ciężką walkę do zniesienia z matką swego chłopczyka.

Ta kobieta, w chęci zapewne zysku, zaskarżyła Waleryą przed sądem, że przywłaszczyła sobie nieprawnie cudze dziecko; jednocześnie oskarżyła także męża Waleryi, i całą tę sprawę która mogła pozostać w tajemnicy, wyprowadziła na jawność. Mąż Waleryi już był bardzo chory, nie mógł zatem stawać przed sądem; ona więc zmuszoną była sama osobiście się tłumaczyć i przyznać całą tę tak bolesną historią w obec sędziów.

Jej zachowanie się w tej okoliczności wśród upokorzeń tak niezwykłych, zwróciło uwagę tych panów, a później gdy owdowiała, jeden z nich przejęty czcią dla jej niepospolitej duszy, prosił Waleryę o jej rękę — czego rozumie się nie przyjęła.

Wkrótce po śmierci męża zapadła sama na tę chorobę, której w kilka lat później uległa. Mimo tego nie przestała pracować dla utrzymania i wychowania swej dzieciny, do ostatniej prawie chwili swego życia.

Ileż to razy znalazła się bez widoków na jutro, sama chora z chorem dzieckiem. Nigdy jednak skarga nie przeszła przez jej usta. Powtarzała z uśmiechem „Wiem że P. Jezus coś dla nas obmyśla, i czekam.“

I doprawdy ta ufność bez granic wywoływała jakby cuda. Kiedy wszystko się rwało, kiedy po ludzku sądząc, nie można było żadnej mieć nadziei, zjawiał się zkadś ratunek najniespodziewańszy.

Mimo stasznego defektu jakim była dotknięta, umiała ona być wszystkiem dla wszystkich jak św. Paweł radzi; żyła też całą duszą w Piśmie świętem, które jej nigdy nie odstępowało.

Ostatnie dwa czy trzy lata przepędziła w za-możnym domu, gdzie ją wraz z dzieckiem przytulono. Ten pobyt na wsi pozbawiał ją często upragnionych pociech religijnych.

Umiała znosić to z największą pogodą duszy, podwajając się niemal w posługach bliźnim, aby na innej drodze służyć swemu Jezusowi. Pracowała przy zakładzie sierót, którym tak była oddana, że będąc już blisko ostatnich chwil życia, jeszcze się kłopotowała, czy te dzieci będą miały w dalszym ciągu dobry kierunek; tak że potrzeba zawsze było przypominać własne jej potrzeby i zwracać jej uwagę na rzeczy, zagrażające blisko jej własnej osobie.

Razu jednego przyjechała ze wsi do Krakowa; pierwszą zawsze rzeczą były potrzeby duszy, więc się nie mogła nasycić słuchaniem kazań, modlitwą, a nadewszystko uczęszczaniem do Stołu Pańskiego. Wśród tego jej pobytu w Krakowie, wydarzyło się, że któryś z klasztorów żeńskich miał potrzebę wysłania jakiejś energicznej i pewnej kobiety za granicę Królestwa polskiego, dla przywiezienia ztamtąd młodej kobiety, znajdującej się w

niebezpiecznem dla duszy położeniu. Walerya ofiaruje się natychmiast do tej posługi. Sama cierpiąca, wśród zimy i najcięższych dróg, bo właśnie topniały ogromne zasy śniegu, nie będąc nawet dostatecznie odzianą, bez porządnego paszportu, naraziła się na wszystko, pojechała i przywiozła dziewczynę, wyrwawszy ją ostatniemu zepsuciu.

Całe jej życie było pasmem takich posług dla drugich, z zapomnieniem siebie. Kiedy ostatni raz w Sierpniu 1877 przejeżdżała przez Kraków do Monachium, dla poddania się operacyi tak niebezpiecznej, że na sto jedna się udaje — była tak swobodna, jak gdyby miała przed sobą jaką rozrywkę. O śmierci mówiła z uśmiechem, tylko myśl o dziecku pozostać mającem, mogła na chwilę ją osmucić, ale na chwilę tylko. „Darowałam go już dawno Najświętszej Pannie, — więc nie zostanie sierotą“ — mawiała.

Dziwnie miłym był ten jej chłopczyk dla wszystkich, a do niej tak był przywiązany, jak się nigdy nie wydarza u dzieci w tym wieku. Razu jednego opowiadała Walerya przy nim o bolesnej chorobie którą przechodziła; chłopczyk zesunął się z kanapy pod stół i zaczął całować jej nogi, powtarzając wśród łkania: „biedna, biedna matko!“ Walerya mówiła nieraz o nim: „Prosiłam Matki Boskiej przed urodzeniem tego dziecka, aby mu dała piękną duszę i piękne ciało — i zostałam wysłuchaną“.

Rozrzewniającą była także jej prostota i poufałość w prośbach i rozmowach z Panem Jezusem i Najśw. Panną. Zdawało mi się czasem, że

u niej życie wewnętrzne tak góruje we wszystkim, że nawet najpospolitsze sprawy są niemi opromienione i że z wewnętrznego staje się zewnętrzne zarazem. Ciągła myśl o Bogu, o Niebie; bezustanny na każdą chwilę stosunek z Bogiem, nieprzerwany żadnem zajęciem, trzymanie się ciągle pod wzrokiem Bożym, były u niej tak widoczne, że tylko świętą zazdrość budzić mogły.

A przytem taka pokorna, pytająca się, radząca się mniej doskonałych, podnosząca swoje małe ułomności; taka święcie swobodna wśród trosk i choroby i tak miłośnie rzucona na opiekę i wolę Opatrzności.

Z Monachium, już z kliniki na pięć godzin przed operacją pisała te słowa: „Jestem już w tem łóżku, z którego może nie wstanę — za kilka godzin będę leżała na stole operacyjnym — czy uwierzysz, że żaden lęk mnie nie bierze — i jestem tak swobodna, jak gdyby się nic ze mną stać nie miało. Winna to jestem waszym modlitwom i t. d.“

A w dziesięć dni potem, kiedy wśród mąk niewysłowionych, przy zupełnej przytomności umysłu, umierała — powtarzała ciągle: „Panie, co chcesz, i jak chcesz, tak niech się stanie!“ I cóż do tego sprawozdania mam dodać? Wszak każde serce kochające Boga, zrozumiało już wielkość tych łask!

Wśród chłodu tego świata, wśród szarego widnokregu obojętności i niewiary, szukajmy wzrokiem duszy gwiazd takich — i chwalmy Pana Jezusa, na cześć którego one płoną!

## PIEŚŃ DO SERCA PANA JEZUSA.

(Na nutę: „Bądź pozdrowiona“)

Bądź pozdrowiona Rano mego Pana,  
Któraś od włóczni Longina zadana,  
Boś Ty zbawieniem jest światu całemu,  
W Tobie pociecha każdemu grzesznemu.

Więc się garniemy, o Jezu, do Ciebie,  
Poratujże nas w ostatniej potrzebie,  
Nie daj nam zginąć w niewoli na wieki,  
Niech Twego SERCA doznamy opieki.

Bo nieprzyjaciół na to się usadził  
By Twego Serca cześć z Polski wygładził.  
Niech więc u Twego, Jezu, znajdzie łona,  
Zmartwychpowstanie Polska rozdzielona.

Z Twojego Serca płynie odkupienie  
Największych grzechów łatwe przebaczenie.  
Daruj nam daruj nasze przewinienia,  
Uczyń w miłości koniec utrapienia.

Jezu, pod Twoje Serce się ciśniemy,  
Twojej litości dla Polski zebrzemy,  
Niech wszyscy w Twojej wzrastamy miłości  
Zgodą i cnotą dojdziem szczęśliwości.

Wielbimy Ciebie, o Jezu zraniony,  
Do Twego Serca naród przypuszczony,

Niech wolny będzie od wszej nieprawości  
I Ciebie chwali w wierze w wytrwałości.

Słodka Miłości Jezusa naszego,  
Weź nas pod Ranę Serca przebitego,  
Bo w cnocie każdy z nas bardzo ubogi  
Więc nas Ty wprowadź na zbawienia drogi.

Pociesz nas, Jezu, daj bogactwo w cnocie,  
Nauucz Ci służyć w pokorze, prostocie,  
Abyśmy idąc przez drogę ciernistą,  
Znaleźli wolność i chwałę wieczystą.

Wysłuchaj, Jezu, głos tej biednej ziemi  
Racz nie pogardzać prośbami naszemi,  
Cokolwiek z nami uczynisz, o Panie!  
W Sercu Twem nasze składamy ufanie.

*Jędrzej Waluś, młynarczyk.*

---

## Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa w naszym kraju.

**Z Lanckorony.** Przed niedawnym czasem miałem sprawę nieco trudną w urzędzie której zły obrót bardzo byłby dla mnie fatalnym, prosiłem Najś. Serce P. Jezusa o pomyślne tej sprawy załatwienie co też i otrzymałem. A zatem składam temuż Najś. Sercu podziękowanie i o umieszczenie tego jeżeli można w *Posłańcu* proszę, aby wszystkich potrzebujących pomocy do ufności zachęcić. *P.*



## Z pod Radymna.

Sama chorując, tem większego cierpienia doznałam, gdy córeczka ma Kazia także na początki anginy ciężko zapadła. Nie widząc ludzkiej pomocy udałam się do Najśl. SERCA P. Jezusa i poleciłam Jego miłosierdziu chore me dziecko. Ku wielkiej radości mojej i zdumieniu dziecic, tuż po tem poleceniu ozdrowiało, jakby chorobę nożem uciął. Ja też sama zdrowie odzyskałam. Za co serdecznie i publiczne dzięki składam. *Sydonia Taklińska.*

### **Kalwarya Zebrzyd.** 8 Lipca 1879.

Ludwina Sowińska, wdowa po slusarzu, hafciarka, 75 lat licząca w Kalwaryi Zebrzydowskiej zamieszkała i należąca do Apostolstwa N. Serca Pana Jezusa, od pół roku była tak na zdrowiu cierpiąca, że ani do kościoła przy klasztorze O. O. Bernardynów, nie mogła uczęszczać, i tylko z niemałym nateżeniem, przy krosnach robotą hafciarską, zając się mogła. Postanowiła więc do kościoła na ołtarz odpowiedni przedmiot N. Sercu P. Jezusa własnej roboty ofiarować, jeżeli ją to N. Serce zdrowiem pocieszyć raczy; co też i uczyniła.

I oto tak cudownego polepszenia zdrowia doznała, że nietylko bez nateżenia, na górę kalwaryjską do kościoła uczęszczać, ale i inne zatrudnienia z łatwością wykonywać może. Za co dziękując N. Sercu Jezusa prosi, aby to jej uzdrowienie, publicznie ogłoszonym było. *K. Bocheński zelator Apo.*

**Ze Lwowa.** Osoba pewna M. zapadła na ciężkie ataki konwulsyjne, które przez 3 dni zawsze o tej samej godzinie wracały i niebezpieczeństwem groziły w obec tego, że była to matka brzemienna.

Ukłonawszy przed Najśw. Sakramentem poleciłem ją Sercu P. Jezusa, czyniąc w tej intencji pewną obietnicę. I oto tego samego dnia atak minął i zdrowie wróciło. Dzięki za to Sercu P. Jezusa! R.

### **Z Prus zachodnich.**

W miesiącu Lutym tego roku przybyła do mnie po interesie pewna wdowa Anna Krzyżanowska której nie znałam jeszcze; ta opowiadała mi co następuje: „Mam siostrę rodzoną, która od lat 21 jest ciężko chorą, w zakładzie leczniczym była lat 10, a ponieważ kuracya odbyła się bez skutku, powróciła do domu i już na nowo 8 i pół roku leży na łóżku.“ Udałam się zaraz na drugi dzień do tej biednej i zastałam istotnie dziewczynę 30kilka letnią całą pokrzywioną, nogi i ręce w stawach pokrzyżowane, w kolanach pogięte, pozrastane w jeden spuchnięty kłęb. W łokciach również nie można było upatrzeć żadnej formy, a ręce pokrzywione do tego stopnia, że tylko dwoma palcami mogła cokolwiek władać, reszta była pokrzywiona w różne kształty. Przytem było wszystko tak sztywne, że chora robiąc znak krzyża świętego nie mogła ręką do czoła dosięgnąć. Oprócz tego wszystkiego były te chore członki i kości tak drażliwe, że gdy się ją lekko za rękę wzięło na znak przywitania, ona cała drgnęła z boleści; przytem cierpiała ciągle w nocy i w dzień kurcze wewnętrzne, które ją bardzo osłabiały, a rzadko ją kiedy na parę godzin opuszczały. Postawa jej przez cały czas kurczów jest siedząca w łóżku. Głowa w czasie kurczów nieruchomo o ścianę oparta. Dziewczyna ta jest miłego wejrzenia i bardzo cierpliwie znosi swoje długie cierpienia. Radziłam jej

przy pierwszej mojej bytności włożyć na siebie szkaplerz Serca Jezusowego, odprawić nowennę, spowiedź i Komunię św., przy tem zdać się ze wszystkim na Wolę Bożą. Biedna to wszystko z radością uczyniła, a ja często ją nawiedzałam i z nią często modliłam się. Będąc w Krakowie przez dni 14 modliłam się również za nią przed grobem św. Stanisława, i po Komunii św. parę razy. Przybywszy do domu zalecałam jej spowiedź częstszą, i podwojenie modłów do Najświętszego Serca Pana Jezusa i do Matki Najświętszej oraz do świętego Stanisława, ale już nie miałyśmy obie nadziei uproszenia zdrowia. Temu 2 tygodnie kazano mię prosić do chorej. Ta pełna radości opowiada mi, że pewnej nocy huk straszny bolesny w kolanach ją przebudził, ale zaraz też uczuła władzę w tychże, i w samych nogach, któremi poruszać mogła bez boleści. W dni kilka stało się toż samo z ramieniem, z łokciem u *prawej* ręki oraz i z palcami, które chociaż od razu się nie wyprostowały, mogła je poruszać i naginać bez bólu, oraz całą ręką i ramieniem w powietrzu silnie machać i nie tylko czoła dosięgnąć, ale i głowę całą objąć. Widząc prawą rękę nie można było *w lewej* nic więcej dostrzedz, jak to: że przyłożywszy ucho do opuchniętego bezforemnego kłęba, w którym był ukryty łokieć i stawy jego, słyszeć się dawał rodzaj trzaskania, jakby ktoś suche gałęzie łamał. We dwa dni później, przychodzę znowu do chorej, i znajduje prawą rękę ramię i łokieć bez opuchnięcia w najlepszej formie i w tej samej sile, giętkości i możności obracania jak lewą, z wyjątkiem średniego palca tejże ręki, który pozostał boleśnie skurczony i bezwładny.

W zeszły Piątek przyjmowała chora jako w dzień N. Serca Jezusa (ponieważ to był pierwszy piątek miesiąca) Komunię św., a ja towarzyszyłam Panu Jezusowi z kościoła do niej. Po wyjściu X. Wikaryusza, pokazuje chora wszystkim nam obecnym, że wszystkimi już palcami u rąk doskonale władać może z nie małym zdziwieniem mojem. Ścisnęła nas wszystkich za ręce tak silnie, jakby mężczyzna najsilniejszy, tak że ja jej rękę wyrwałam z bolu, jak mię z wielkiej radości ścisnąć zaczęła. Wczoraj wieczór była u mnie jej siostra wdowa, która ją pielęgnuje, która oświadczyła, że i w nogach ostatnia dolegliwość się usuwa, chora wstaje sama z łóżka bez pomocy i chodzi cokolwiek się podtrzymując po izbie, naturalnie, że jeszcze wraca do łóżka, ale teraz mamy tę niewątpliwą nadzieję, że z łaski Serca Pana Jezusa będzie chodzić wkrótce. Co się stało z pokurczonych boleśnie członków, trudno wierzyć własnym oczom — dziewczyna, która przez lat 21 tak ciężko pokutowała, wydobywa się do nowego życia. Jej twarz i oczy rozpromienione radością i nadzieją, a serce przepełnione nieograniczoną wdzięcznością ku Temu, który przez Najśłodsze Serce Swoje dziś takie cuda czynić raczy dla miłości i nagrody tych, którzy w Nim tylko ufność pokładają. Uszczęśliwiona ta chora zowie się Maryanna Kirsznicka, dziękuje ona publicznie w *Posłańcu*, za tę cudowną łaskę, a ponieważ i ja w tej intencji się modliłam, więc i ja dziękuję stokrotnie Najświętszemu Sercu Pana naszego Jezusa, że raczyło nas wysłuchać po 3 i pół miesięcznej stałej modlitwie. Cześć Mu i chwała nieskończona na wieki!!!!

## Nauka wstępna.

Zanim pocznę wykładać nauki, którem sobie przedsięwziął o małżeństwie, należy mi wpierym mówić o tem co jest w chrześcijaństwie, a mianowicie w Kościele katolickim, wyższe i świętsze nad stan małżeński, t. j. o stanie panieństwa, o bezżeństwie czyli o dobrowolnej czystości.

Wiedzieć potrzeba, że życie panieńskie, bezżeńskie jest nierównie godniejsze, zacniejsze, aniżeli małżeństwo. Między panną a mężatką taka jest różnica, jaka zachodzi między aniołem a człowiekiem. Albowiem jako małżeństwo jest własne ludziom i do ich natury przysposobione: tak panieństwo własne jest aniołom, i owszem poniekąd może się mówić, że panieństwo dobrowolne u ludzi zacniejsze jest od anielskiego, bo anielskie jest im wrodzone, do ich przyrodzenia należy, a więc nie z jakiej ich cnoty zasługi i pracy pochodzi, jak właśnie panieństwo człowieka.

Nie jest to rzecz wielka, że promień słońca zostając w obłoku białości swej nie traci; większa że gdy na błoto padnie i z niem się niejako zmieszsa, zawsze jednak czystym i nieskazitelnym zostaje. Tak też nie ma się tak dalece czemu dziwować, że panieństwo aniołów przemieszkujących w niebie, niezczem zeszpecone nie jest i być nie może, zawsze w niewinności swojej i w swym blasku pozostaje; ale w tym jest rzecz cudowna prawie, że ciało ludzkie, pełne w sobie brzydkości, mające naturę skażoną, popsutą, i zostające na świecie w pośród tyłu ponęt i zasadzek, niewinność zachowuje i

wyższym się niejako nad własne przyrodzenie swoje pokazuje. Przeto też upewnia Duch św. przez usta mędrca Pańskiego, że nie ma żadnej wagi i szacunku, któryby się równał z duszą wstrzeźmiwą, czystą — z panieństwem. Sam Bóg zachwyca się na widok panieństwa i że tak powiem w podziwieniu i uwielbieniu mówi o niem: „*O jak śliczny rodzaj czysty!*” Mądr. IV.

Postawcie na jednej stronie wagi prawdziwą pannę na duszy i na ciele; na drugiej stronie złożcie wszystkie zamężne całego świata królowe, księżne, panie najzacniejsze wdowy: więcejby ważyła ta jedna panienska, niżeli wszystkie monarchinie z bogactwy swojemi i godnościami swojemi. *Wszelka waga nie jest godną duszy wstrzeźmiwej.* — Doktorowie Kościoła uczą, że Najświętsza Panna tak szanowała tę drogą perłę panieństwa, że była gotowa nie przyjąć ani zezwolić na godność macierzyństwa bożego; gdyby stając się Matką Chrystusową miała była ponieść przez to uszczerbek panieństwa swojego. Przeto i święci Pańscy, wszyscy a wszyscy osobliwie o panieństwo się starali, panieństwa pragnęli i wysoce je sobie poważali, o czem w żywotach łącznie się doczytacie. Przytoczę jeden przykład z niedawnych czasów, któregoście zapewne jeszcze nigdzie nie słyszeli.

We Francyi młodziuchna jeszcze panienska, córka marszałka królestwa francuskiego, skrycie, bez wiadomości ojcowskiej uczyniła była Bogu ślub czystości panieńskiej. Ojciec nie wiedząc o tem przyrzekł ją pewnemu młodzieńcowi równemu sobie urodzeniem, za żonę i rzekł do córki:

„Słuchaj, córko moja, powiem ci nowinę, zem cię zaślubił temu a temu młodzianowi“. Zatrwoży się córeczka i odpowie: „Ojczy kochany, niedobra to dla mnie nowina, albowiem Bogu mojemu poślubiłam panieństwo moje. Chcę, pragnę Oblubieńca mego, Chrystusa w Niebie i na ziemi.“ Ojciec ofuknął się (jak to zazwyczaj czynią ludzie świeccy w podobnych okolicznościach) na córkę i rzekł: „Tyś uczyniła ślub czystości panieńskiej, a ja dałem słowo, że pójdiesz za mąż; bądź pewna, że słowa mego nie cofnę.“

Zanim dalej pójdę w opowiadaniu, uczynię tu uwagę taką: Ważna jest rzecz, aby córki młode posłuszne były rodzicom swoim; przecież z drugiej strony wiedzieć potrzeba, że nie godzi się przymuszać ani do klasztoru, ani za mąż, ani zobowiązywać, aby za tego a nie za innego poszła, jeżeli sama nie chce. Bóg albowiem zostawił wolność obierania sobie stanu życia, który mu się zdaje być pewniejszym do zbawienia; więc tej wolności ani ojciec i matka swym dzieciom, ani ktobądź brać nie może i nie powinien. —

Wracam teraz do onej panienki, która usłyszawszy od ojca one słowa i wiedząc, że trudno będzie przełamać ojcowskie postanowienie, udawała się w gorącej modlitwie do Pana Boga, prosząc, aby jej był pomocą i podał sposób do zachowania wiernie uczynionego ślubu. Nareszcie taka jej myśl przyszła do serca. Było to lato i skwary nieznośne. Rozkaże panienka pokojowym służebnicom swoim, aby jej do pokoiku przynosiły wrzącej wody i tą wodą obmywała twarz swą

potajemnie i z twarzą mokrą wychodziła na słońce, aby ją osuszyć. To gdy wiele razy uczyniła, z uroczivej nad podziw stała się szpetną i brzydką, aż strach było spojrzeć. Przybył młodzian z ojcem panny, prosząc, żeby mu ją zaślubił; obaczą obaj odmianę na twarzy, ojciec i młodzian zadumieją się, staną przerażeni, a gdy oblubieniec przyszedł jakiś wstręt i obrzydzenie zaczął pokazywać rzeczy panienka: Widzę niepodobam się tobie i że nie chcesz mię mieć, otóż i ja ciebie niechę, a zatem ani ty mię, ani ja tobie nie czynię krzywdy. A ty ojczy kochany, jużes zwolniony od danego słowa. Odszedł młodzian, a ojciec już przeszkody żadnej stawiał córce swojej do spełnienia zamiaru, która też wstąpiła do klasztoru, gdzie na przykład cnoty i zachowania powinności zakonnych świętobliwie żyła i umarła.

Inny przykład: W mieście Mantua, w krajach włoskich, jest wystawiona z kosztownego marmuru statua na pamiątkę jednej panienki, która się dla obrony czystości panięstwa, zabić dopuściła. Była to córka pewnego kmiecia, ubogiego wieśniaka, ale bogata w cnoty chrześcijańskie. Aby ją zrujnować, zły duch pokusił jednego z najswawolniejszych w onej okolicy młodziana, który zwiedziony jej urodą, z oka jej nie spuszczał, wciąż za nią chodził, aby ją w grzech wprowadzić. Trafiło się, że ją zaskoczył zbierającą ziele. Pocznie wyjawiać brzydkie zamysły swoje od słów łagodnych, obiecując rozmaite podarunki i dobry posag. Lecz gdy nic nie skutkowało, wpadł furją, mówiąc: „Jeżeli mnie nie usłuchasz trup z ciebie tu zostanie na



tem polu. Gdy i na pogróżki panienka nie dbała, napastnik uwiedziony zapalczywością dobywa noża i pięć ran jej w piersi zadaje, rozumiejąc, że będą dostateczne na zabicie. Ale się omylił. Chciał Bóg dziewicę swoją przy życiu utrzymać; jakoż uleczona, w paniństwie potem żyła do końca, a ów zbrodzień, jako zabójca i gwałtownik niewinności, publicznie stracony został. Gdy bowiem tę potyczkę miał z panienką, niezbyt daleko ukryte w zbożu niewiasty słyszały, jak w głos odpowiadała: „Grzeszyć nie chcę, podarunków i obietnic nie chcę, zabij mię, a na grzech nie zezwolę“.

Innej panience przyłożył napastnik pistolet do piersi, a przecież nie zezwoliła na nic. Innej nożem gardło poderznąć groził hultaj, ale nie wskórał. Trzecia podobnie jak św. Tomasz, sprośnika jednego okopconą głownią od siebie z domu wypędziła. Tak broni i przestrzega nieofiarowanego paniństwa, kto się zna na niem. Lecz kto głupi, czyni jak nierozumne dziecko, które za orzech, za jabłko, za jedno nic dać gotowe drogi jaki pierścień lub dyament i perłę. Z takimi głupcami nie długo wojować; dosyć kilka słówek słodkich, dosyć obietnic: „Dam ci to albo to, będziesz moją, wezmę cię za żonę;“ a już rozumie, że wiele zyskała, i odważa się na wszystko.

Nawet między poganami w starożytności, u których obyczaje były nader zepsute i rozwiązłe, utrzymało się wysokie rozumienie i szacunek wielki dla cnoty paniństwa. Byli ci poganie przekonani, że czystość człowieka podoba się nader Bogu, i dla tego mieli w świątyniach swoich dziewice,

wyłącznie na służbę bożków oddane, tak zwane panny Westalki, którym cześć publiczną okazowali. Co pogaństwo przeczuwało tylko, a wykonać dokładnie nie mogło, to spełniło się wtenczas, kiedy zabrzmiał głos w niebiosach: „*Słowo stało się Ciałem.*“ Ciało ludzi odtąd zamienione na świątynię, na kościół Chrystusowi, który ciału naszemu przeto że się z nim połączył, dał i łaskę życia wyższego. Syn Boży stał się Ciałem, aby ciało duchem się stało. Tylko dziewica nienaruszona godną być może stania się Matką Zbawiciela; tylko panińskie ręce dają światu Jezusa. Syn dziewicy i Sam dziewicą, zaślubion na wieki z Kościołem, Oblubienicą swoją, staje się drugim rodzicem uświęconego rodzaju ludzkiego; odtąd poczyną się duchowne rodzenie, w miejsce rodzenia cielesnego. Apostoł Jan święty, który był panną, spoczywa, i on tylko sam jeden godzien spoczywać na piersi Jezusowej przy ostatniej Wieczerzy. Nowe tchnienie, duch nowy powiał po sercu od Dzieciątka panny z Nazaretu; odtąd wszędzie wzrastają lilie dusz czystych. Odtąd dusza nasza, której „*dano pojąć*“ zmysłowe życie swoje, niesie je w ofierze Jezusowi, łącząc się z nim w czystej, niezwiędzonej miłości na wieki. Odtąd dusza taka staje się oblubienicą Ducha świętego za wzorem Najśw. Panny, onej Panny i Matki panien; oblubienicą która ciała nie zna, myślącą tylko o tem, w czymby się Panu Bogu swemu przypodobać.

Nie można dostatecznie wypowiedzieć, jak Ojcowie święci i Doktorowie Kościoła paniństwo wynoszą i wysławiają. Posłuchajmy, co naprzykład

św. Cypryan Biskup i Męczennik głosi w kazaniu powiedzianym do Panien: „Panieństwo kwiatem jest kościelnego szczepu, ozdobą łaski duchownej, obrazem Boga wyraźnym, przedniejszą częścią Chrystusowej trzody. Przez nie Kościół doznaje wesela, w niem się uwydatnia chwalebna płodność tej matki. Może stąd każdy wnosić, w jakiej cenie i w jakim szacunku do dziś dnia w Kościele katolickim pozostaje panieństwo. Komu dano od Boga, kto przeznaczon do tego stanu, niechże obiera częśćkę najlepszą.

Teraz zaś zwracam się do tych wszystkich, którzy nieczując powołania w sobie do dożywotnej czystości, o małżeństwie zamyślają.



# NAUKI O SAKRAMENCIE MAŁŻEŃSTWA.

## NAUKA I.

### O zaszczytach małżeństwa.

*Uczciwe małżeństwo we wszystkim.*

Do Żyd. XIII. 1.

*Sakrament to wielki jest.* Do Efez. V. 32.

Tak Bóg małżeństwo poświęcił, że je do godności Sakramentu wyniósł i uczynił Małżcństwo przeświętem Sakramentem równie jako i inne. W starym testamencie czcigodne było małżeństwo, jednak na ów czas małżeństwo umowa świecka było tylko; teraz zaś małżeństwo jest Sakrament prawdziwy, Sakrament przedostojnych tajemnic pełny. Małżeństwo teraz jest rzeczą duchowną i skutkiem łaski na poświęcenie małżonków. W starym testamencie chciał BÓG, żeby małżeństwo było wybranym stanem życia ludzkiego. w nowym zaś Syn Boży chciał żeby było i Sakramentem. W starym testamencie małżeństwo miało ciężar pochodzący z grzechu pierworodnego, w nowym zaś testamencie, jeżeli małżeństwo ma ciężar, to też ma i pomoc spływającą z łaski sakramentalnej na małżonków. Oto teraz małżeństwo od dawnego tak jest różne, jak się różni woda od wina; jako to sam Pan JEZUS dał znać, kiedy poświęcając małżeństwo swoją bytnością w Kanie Galilejskiej, i wynosząc je tem do godności Sakramentu, odmienił wodę w wino, czem chciał pokazać, że w Kościele swoim małżeństwo tak bardzo czyni doskonalsze, jak daleko wino lepsze jest od wody.

Odmieniając Zbawiciel Pan wodę w wino, odmienił pożądlive upodobanie, które najwięcej dawnemu służyło małżeństwu, w czystą, szczerą i doskonałą miłość. Przed Chrystusem Panem małżeństwo drzewem było, które sama ręka zasadziła Boska, ale niewydawało dobrych owoców, i za czasem w wiele złego poczęło wyrastać, już w wielożeństwa, już w częste rozwody. Zbawiciel Pan okrzesał tę wolność i przywiódł małżeństwo do swojej kluby i ustanowił je, nie tak jak się w nim ludzie rozwieźli, ale jak je Bóg postanowił od początku, z jednym Adamem i jedną Ewą. Jak między Adamem i Ewą było bez rozwodu, tak żeby między wiernymi jego małżeństwo zawsze takie było. A tak dopiero, jak ten niebieskiego Gospodarza Syn, Jezus Chrystus zstąpił z Nieba do tego ogrodu, do tej z dawna zaszczepionej winnicy, wydawającej, co prawda owoce, ale niedojrzałe, niemile Bogu, On ją pracą i męką swoją uprawił, Krwią swoją i rosą łaski Ducha Przenajświętszego skropił i wyprowadził małżeństwo bardzo doskonałe i bardzo święte; uczynił je niebem płatne i nieba godne; tak że teraz kogo do małżeństwa powoła, oraz takiego i do nieba wzywa.

Heretycy starzy bardzo nam zelżyli małżeństwo. Przeciwno Bogu i rozumowi uczyć się ważyli; że w małżeństwie żyć nie godziło się ludziom. Tej herezyi był pryncypałem Tacyanus, Justyna męczennika uczeń, który po jego śmierci czyniąc się nauczycielem, stał się mistrzem błędu, i przyszedł do takiej ślepoty, że się ważył o małżeństwie

mówić, iż diabeł jego był początkiem. Tego samego zdania i tym mniemaniem opętani byli Manicheuszowie, Gnostycy, Archantycy, idąc za nauką herezyarchów swoich, którzy lubo przyznają małżeństwo od Boga postanowione, ale że jest Sakramentem przeczą. My zaś katolicy z nauki Kościoła prawowiernego, którą on ma od Boga, niemylimy się gdy wyznajemy, że małżeństwo nietylko jest postanowione od Boga, ale jest i Sakramentem prawdziwym. Najdawniejsi Ojcowie święci, którzy byli jeszcze uczniami Apostołów i wszyscy po nich następujący zawsze uczyli, że małżeństwo Sakramentem jest. Kościół święty katolicki od samego początku po wszystkich swoich na koncyliach obradach, zawsze jednostajnie małżeństwo za Sakrament mieć stanowi, i ktoby się temu przeciwiał a inaczej trzymał, kłątwy na takich powydawał. „Jeżeli by się kto ważył mówić, że małżeństwo nie jest prawdziwie i właściwie jednym z siedmiu prawa Ewangelicznego Sakramentów od Chrystusa Pana postanowionych: niech będzie przeklęty“ jest to Kanon ułożony od świętych Ojców Trydenckich. Jest małżeństwo prawdziwym Sakramentem, ponieważ w małżeństwie znajduje się to wszystko, co należy do Sakramentu, Co należy do Sakramentu, jest to: że Sakrament powinien się stać z rzeczy jako z materji, z słów pewnych jako formy. Powinien być postanowiony od Boga, powinien być znakiem widomym niewidomej łaski i powinien być przyczyną łaski. Wszystko to jest w małżeństwie. Rzeczozą czyli materją Sakramentu tego są osoby, które do ślubowania małżeństwa idą; formą to jest

tworzeniem, czyli czynieniem Sakramentu tego są słowa, które oni mówią: *Ja ciebie biorę za moją żonę; Ja ciebie biorę za mego męża.* Jest też znak widomy niewidomej łaski, bo oblubieniec znaczy Kościół Chrystusów, a zaślubienie się małżonków znaczy zaślubienie Chrystusa z Kościołem, jako uczy święty Paweł. W tym znaku widowym ta niewidoma zawarta jest łaska, to jest: miłość taka między małżonkami i złączenie się z sobą, jaka jest miłość i złączenie się Jezusa Chrystusa z Kościołem. Jest też przyczyną łaski poświęcającej małżonków. Jest przyczyną łaski małżeńskiej, to jest: miłości takiej do siebie, jaką ma Chrystus do Kościoła, to jest do dusz wiernych i świętych. Bo jeżeli zaślubienie małżeńskie znaczy zaślubienie Chrystusowe z Kościołem, trzeba, żeby to zaślubienie się nie było samem tylko złączeniem według natury i ciała, ale żeby było złączeniem według łaski i miłości duchownej. Tego małżeństwo z siebie mieć niemoże, musi tedy mieć to z mocy Sakramentu, aby było małżeństwo godnym znakiem tak świętej rzeczy, jako jest Chrystus Oblubieniec i Jego Kościół Oblubienica. Jest też w nowym testamencie małżeństwo ile Sakrament *postanowione od Boga.* Bo kiedy Syn Boży obecnością swoją w Kanie-Galilejskiej poświęcił małżeńskie gody, i kiedy Faryzeuszów uczył jako niepowinny być wielożeństwa w małżeństwie i rozwody, postanowił małżeństwo, jakie powinno być według myśli Bożej, doskonałe i święte. Do Sakramentu też należy i to, że powinien być taki coby go sprawował. Otóż Sakramentu małżeństwa sprawcą nie jest kto inny

tylko sami biorący małżeństwo, ponieważ ci i czynią to i mówią to, co do całości małżeństwa należy, przeto oni sami sobie ten Sakrament dają: więc przeciw wszystkim niedowiarkom, my sami tylko katolicy dobrze trzymamy, że małżeństwo Sakramentem jest; a zatem i stanem arcyświętym.

III. Co to jest Świętych w niebie małżeńskiego stanu! W Starym jeszcze testamencie niezmierną rzesza liczy się ich: Adam, Ewa, Noe, Abraham, Izaak, Jakób, Job, Dawid i inne tysiączne święte starozakonne małżeństwa; w nowym zaś testamencie któż przeliczy wszystkich co się przez małżeństwo poświęcili? Stan małżeński bardzo utarta do nieba droga. W małżeństwie do ćwiczenia się w świętych cnotach bardzo obszernie otwarte pole: w pokorę, w cierpliwość, w odwagę, w mężstwo, w miłość, w wiarę, w nadzieję i w inne tysiączne. Wieleby nam przyszło o tem mówić, gdybyśmy tu chcieli wszystko wspomnieć, wiele to nieustannie prawie trafia się heroicznych i cudnie świętych spraw w małżeńskim pożyciu, już z strony wydania i wychowania dzieci, już z strony wspólnego pożycia, już z strony gospodarstwa, i innych małżeńskich obowiązków. Tak tedy jest święte małżeństwo.

## II.

Z małżeństwa wielkie pochodzą dobra: powszechne i publiczne są jedne; prywatne i domowe są inne; inne są doczesne, inne są duchowne. Co tylko godnego wspomnienia między ludźmi na ziemi, co świętego w niebie, wszystkiego począt-



kiem małżeństwo. Wszyscy Papieże, wszyscy Biskupi, wszyscy kapłani i nauczyciele duchowni, wszyscy monarchowie, cesarze, królowie, książęta, panowie, wszyscy wielcy zwycięzcy wojsk i nieprzyjaciół gromiciele, obrońciele królestw, wszyscy Patryarchowie, Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Wyznawcy, wszyscy zgoła ludzie na niebie i ziemi wspomnienia godni, wszyscy ci rodziców mieli, wszystka ta ozdoba nieba i pociecha ziemi owoc to jest małżeństwa. Z małżeństwem dobrze Kościołowi, dobrze wierze, dobrze wszystkim państwom, dobrze wszystkiemu światu, dobrze i w szczególności ludziom. Przez małżeństwo rodzaj się ludzki utrzymuje. Państwa i królestwa stoją i trwają, Kościół katolicki kwitnie, wiara prawem potomstwem pomnaża się, niebo i ziemia wszystka Boską napełnia się chwałą. Miłość szczerą w ludziach rodzi się, ludzie pomocą towarzyską w pracach, potrzebach i tęsknościach życia tego nędznego wzajemnie się wspierają.

Adam żadnej jeszcze nędzy nieznał, ani pracy ani potrzeby, bo w raju miał wszystko gotowo, robić i frasować się o żadną rzecz niebyło mu potrzeba. Jednak Adamowi bez towarzystwa zostawać niedobrze zdawało się Bogu. A cóż teraz dopiero po grzechu, gdy człowiek nędzy nabył, gdy go tak niezmierne ogarnęły ciężkości? Bardziej mu potrzeba pomocy towarzysza, któryby mu się stał przyjacielem życzliwym, przyjacielem nierozdzielny, przyjacielem tak bliskim, jak każdy sam sobie, przyjacielem bez podejrzenia, przyjacielem na którymby się omylić i oszukać nie można.

Inny jeszcze pożytek z małżeństwa spływa na małżonków ile z Sakramentu, tj. że sprawuje łaskę poświęcającą, jako też i inne łaski temu stanowi potrzebne, które z zasług Męki i Krwi JEZUSA Chrystusa spływają na małżonki. Tak jako Sakrament Chrztu św. odradza duszę, Bierzmowanie umacnia w wierze, Ciało i Krew Przenajświęt. zasila duszę, odnawia i w dobrym wspomaga, Pokuta ożywia i rany duszy leczy, Kapłaństwo poświęca do służby Bożej, Ostatnie namaszczenie pomocy dodaje naprzeciw nieprzyjaciołom duszy: tak też Małżeństwo wydoskonala miłość małżonków, i sposobu do znoszenia obowiązków i ciężarów małżeńskich.

A teraz uważcie i pytajcie się: stan to jest wielce godny: jakżeście go przyjęli? jak się w nim sprawujecie? Stan to jest wielce święty: a wy w nim jak bezbożnie żyjecie? Stan to jest wielce zbawien-ny, a wy się w nim tak sprawujecie, że bodaj potępieni nie będziecie! Małżeństwo stan pożyteczny; z was podobno żadnego pożytku niemasz. Podobno z was wielka krzywda i wielka szkoda wszystkiemu się dzieje; źle z wami Kościołowi Bożemu, źle z wami wierze, źle z wami królestwu, źle miastom, źle wsiom, źle domom, źle bliźnim, źle z wami wszędzie, źle z wami wszystkiemu. Nie na to was Bóg powołał do małżeńskiego stanu, abyście byli nieznośnym ciężarem na ziemi, potępionymi do piekła, ale raczej na to was powołał, abyście teraz dobrzy i sprawiedliwi żyli, a potem zbawieni byli.

## Nabożeństwo kościelne w Sierpniu.

Jedno tylko, prócz niedziel, przypada w tym miesiącu święto: Wniebowzięcia Matki Boskiej. Okrom tego święta obchodzi Kościół św. 2. sierpnia uroczystość Matki B. Anielskiej, a w niedzielę po oktawie Wniebowzięcia uroczystość Niepokalanego SERCA N. Maryi P. Tak więc w tym miesiącu trzy uroczystości poświęcone Przekrzystej Matce Bożej przypadają.

Duch św., który Kościołem Chrystusowym rządzi już to tak ułożył, że po zakończeniu uroczystości, w których rozpamiętywaliśmy życie P. Jezusa, następują w tym i przyszłym miesiącu uroczystości poświęcone Najśw. Pannie, abyśmy obok przykładu życia P. Jezusa, przedewszystkiem rozpamiętywali przykład życia Tej, która Matką będąc Jezusa, stała się Jego najlepszą naśladowniczką i najwierniejszą uczennicą.

Trzy te uroczystości poświęcone Matce Bożej pięknie się łączą ze sobą i razem schodzą w jednym miesiącu. Pierwsza zaś, czyli uroczystość Matki Boskiej Anielskiej i trzecia SERCA Niep. Maryi są następstwem średniej tj. Wniebowzięcia, o którym z tego powodu najpierw kilka słów powiemy.

**Święto Wniebowzięcia Matki Boskiej.**  
Wedle nauki Kościoła kat. wierzymy najpierw, że dusza Przekrzystej Matki Bożej ze szczególniejszą chwałą wzięta była do nieba. Nietylko wstąpiła ta najczystsza dusza, tak jak tysiące innych do królestwa niebieskiego po sądzie osobistym, w

przybytki Ojca niebieskiego, ale bez sądu i roztrząsania najświętszego życia, weszła z chwałą i radością, a wyszły naprzeciw Niej chóry anielskie, powitał ją Syn jej najmilszy Jezus, przyjął Ojciec przedwieczny i Duch św. — Równocześnie też zajęła Marya w niebie tron Jej od wieków przeznaczony, a przez Jezusa przysposobiony, po prawicy Syna swego, jako nowa Niebios i ziemi Królowa. Był to tedy dzień koronacyi Matki Bożej i początek nowego porządku w niebie i na ziemi, mocą którego Trójca Przenajśv. Maryi nadała wyłączne i najwyższe miejsce w chwale wiecznej i szczególniejszy wpływ na rządy i zbawienia świata.

Wszakże nietylko to wierzymy, że ta chwała stała się udziałem Niepokalanej duszy Maryi, ale też powtóre i to wyznajemy, że wraz z duszą wzięte było z martwych wskrzeszone Jej najniewinniejsze Ciało, a tak Marya wraz z Synem swoim w całej osobie, tj. z duszą i Ciałem dostąpiła chwały wiekuistej.

To drugie tj. że Ciało Maryi zmartwychpowstało i zasiadło na prawicy Syna nie jest podane i napisane w Ewangelii, ani w żadnem innem Piśmie św. wyraźnie, atoli od początku Kościoła przechowuje się ta wiara przez powszechnę, ustaloną i niezmienną *podanie*. Pięknie też i serdecznie piszą o tem Ojcowie święci. Augustyn św. mówi:

„Sądzę, iż tak wierzyć i wyznawać mamy, że Marya do wiecznych radości wstępując, chwalebniej przyjętą była od innych, będąc nad innych łaski pełniejszą, i nie doznała po śmierci wspólnego upo-

korzenia zgnilizny od robaka i prochu, jako ta, która swego i wszystkich porodziła Zbawiciela. Zepsucie i robak, jest ludzkiej natury poniżenie, od którego wolny był Jezus, wyjętą też przeto jest i natura ludzka Maryi, którą Jezus od Niej przyjął.“

„Ciało bowiem Jezusa, ciałem jest świętej Dziewicy Maryi, którą on ponad gwiazdy wyniósł, uczciwszy wszystką naturę ludzką, a tembardziej matczyną. O ile więc rozumiem i o ile wierzę, duszę Maryi wznioślejszym przywilejem Syn uczcił: iż przez Syna posiada Ciało swe uwielbione, to Ciało, które porodziła (Jezusowe), jeżeli nie to już (swoje), przez które porodziła. Lecz czemu też i nie to swoje przez które porodziła? Wierzę że i to przez które rodziła: ponieważ taka świętość godniejszą jest nieba niż ziemi, i taki skarb godniejsza rzecz w niebie chować, aniżeli na ziemi.“

Z Aniołami tedy i całym chórem Świętych Pańskich, w dniu dzisiejszym hołdy czci i uwielbienia Maryi składać i winszować Jej chwały i szczęścia powinniśmy, tembardziej, że Jej chwała i potęga na nasz pożytek wychodzi.

Ponieważ tedy Wniebowzięcie jest koroną i szczytem chwały, a tem samym święto dzisiejsze największem ze świąt Maryi, słuszną jest rzeczą, abyśmy je obyczajem katolickim uczcili przez nowennę, czyli nabożeństwem przez dni 9 przed tą uroczystością, a więc od 6 Sierpnia aż do samej uroczystości. Za każdy dzień nowenny dostąpić można 200 dni odpustu, w kościele lub też w domu ją odprawiając, a odpustu zupełnego w sam dzień lub któregokolwiek dnia podczas oktawy. Do tego nabożeństwa posłużyć mogą następujące modlitwy kościelne:

H Y M N

O! nad Dziewice chwalona,  
I nad Gwiazdy wywyższona,  
Ty, przez Któregoś stworzona,  
Karmisz Dzieciątkiem u łona.

Czego Ewa pozbawiła,  
Tyś nam Synem Twym wróciła.  
Łzyś płaczącym osuszyła,  
Rajskie bramy otworzyła.  
Tyś drzwiami Króla chwały,  
Światłości pałac wspaniałały,  
Twoje wnętrzości życie dały —  
Chwał odkupion Świecie cały.  
Jezu, z Dziewicy zrodzony,  
Bądź przez wszystkich pochwalony,  
Z Ojcem, z Duchem zjednoczony,  
Przez wieki wieków nieskończony. Amen.  
Wyniesiona jest Święta Boża Rodzicielka.  
Nad Chóry Anielskie do Królestwa Niebieskiego.  
Módlmy się.

Sługom Twoim, prosimy Cię Panie, racz odpuścić winy; abyśmy, którzy ze spraw naszych Tobie się podobać niemożemy, za przyczyną Błogosławionej Matki Syna Twego, Pana naszego, zbawieni byli. Który z Tobą żyje i króluje i t. d.

**Matki Bożej Anielskiej.** Skoro Marya w Niebie na prawicy Syna tron zajęła, toć tem samym Matką i Królową Anielską się stała, tak jak to w litanjach śpiewamy: „Królowo Aniołów módl się za nami!“ Takie jest główne znaczenie tytułu: „Maryi Anielskiej,“ który ziemi całej i ludziom zaszczyt przynosi, bo oto człowiek, niższy naturą od Aniołów,

przez Maryą stał się wyższym nad nich, łaską, zaśługą, cnotą i godnością. Oprócz tego tytuł Maryi „Królowej Anielskiej“, i tę dla nas pociechę zawiera, że nas zapewnia, jako Marya liczne hufce swego niebieskiego dworu wysłała nam na pomoc naszą i obronę. Co aby zawsze czyniła, prosimy mówiąc:

„Wspaniała Królowo niebios! najwyższa Monarchini Aniołów! Ty coś od początku otrzymała od Boga władzę i posłannictwo zetrzeć głowę szatana: Ciebie my pokornie prosimy: przyślij nam Twe święte pułki, ażeby pod Twojami rozkazami i Twoją mocą ścigały szatanów, zwalczały ich wszędzie, powściągały ich zuchwalstwo i spychały ich w przepaść!“ — Amen.

**Niepokalane Serce Maryi.** Drugim następstwem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny jest to, iż Jej Niepokalanemu Sercu, w ten sam sposób należy się uczczenie, hołd i miłość, w jaki je oddajemy Sercu Pana Jezusa.

Tylko te dwa Serca żyją i w chwale Zmartwychstania już na wieki pozostają; a tem samym tylko te dwa serca czują i miłością ku nam niepojętą palają, a przeto oddając cześć tym Sercom czcimy nie jakąś relikwią najdroższą, ale dwa najświętsze, najczystsze i najśłodsze Serca, Matki i Syna, które jako za życia połączone i podobne sobie były, tak i teraz w chwale nie są rozdzielone.

Maryo niepokalana, słodka i pokornego Serca.  
Uczyn serca nasze podobnemi Twojemu.

Módlmy się:

Boże dobroci, któryś święte i niepokalane Serce Maryi jedyne Syna Swego, napełnił uczu-

ciamy miłosierdzia i tkliwości, jakimi Serce Jezusa zawsze dla nas przejętem było, spraw prosimy Cię, abyśmy, którzy panięskie Jej Serce z miłością czcimy, aż do śmierci uczucia zgodne z Sercem Jezusa i Matki Jego zachowali. O to Cię prosimy przez zasługi tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem św. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

## **Zachowanie i pomyślność Ojca św. Leona XIII.**

*(intencya na miesiąc Sierpień)*

Ojciec św. Leon XIII raczył w ostatnim czasie szczególniejszą okazać łaskawość dla stowarzyszenia Apostolstwa Serca Jezusowego, i nadał mu oprócz łask duchownych, nowe urządzenie i nowe ustawy, które w przyszłym miesiącu czytelnikom naszym podamy.

W nowych ustawach powiedziano: „członkom Apostolstwa poleca się, aby codziennie ofiarowali dziesiątek Różańca za zachowanie Papieża rzymskiego, i za potrzeby Kościoła, które im się polecają zawsze na początku miesiąca“.

Słowa te: „za zachowanie Papieża rzymskiego“ dodał sam Ojciec św. Leon XIII. Tym zaś dodatkiem wyraził Ojciec św. swoje życzenie, ażeby zań się modlić, a równocześnie zaszczyt uczynił członkom Apostolstwa niemały, udając się do nich z tem poleceniem.

Jesteśmy przekonani najmocniej o tem, że nasi czytelnicy doskonale to wiedzą i czują, jak ważną rzeczą jest modlić się za Ojca św., który jest Ojcem chrześcijaństwa, Zastępcą Pana Jezusa, Stró-



żem wiary św. — a i naszego narodu szczególniejszym miłośnikiem, tak iż jak wiemy powiedział do deputacyi polskiej, że „n ar ó d nasz w sercu swem nosi.“

Nie będziemy więc innej dodawali zachęty nad tę, że Ojciec święty polecił się poniekąd tym razem *Sam* modlitwom naszym, a więc my jako wierne dzieci, już nietylko codzień się zań modlić się będziemy, ale cały ten miesiąc, i cały każdy dzień ofiarujemy wedle intencji wyrażonej w następującej poniżej modlitwie codziennej.

## Intencye szczególne Apostolstwa.

1. **P. Iszy mieś Ś. Piotra w okowach.** Odp. w Ap. (albo 3.) *Podziękowanie S. P. Jez. za wyst. prósb 15392 osób, 1458 rodz., 178 zgrom., Int. dzieci Maryi we Lwowie. 27. spraw szczegól. Gazeta kat, we L.*
2. **S. M. B. Anielskiej. Ś. Alfonsa Lig.** Odp. w Szkapl. Niep. P. *O miłość S. P. Jez. 32267 osób, 3388 rodz. 5050 zgrom, Zakony św. Franciszka Seraf.*
3. **N (9, po Św) Znalezienie św. Szczepana.** *O błogość. S. P. Jez. 41385 osób, 45183 rodz., 413 zgrom.*
4. **P. Św. Dominika W.** Odp. dla Zelat. Apost. *O opiekę S. p. Jez. 50362 osób, 16858 rodz, 8371 zgr. OO. Dominikanie. O łaskę szcze. dla pew. kapłanów.*
5. **W. M B Śnieżnej.** Odp. w Żyw. Róż *O rozszerzenie czci S. P. Jez. 9696 osób, 6051 rodz., 450 zgrom. Za Ojca św. O szczęśliwe źniwa.*
6. **Ś. Przemienienie Pań.** *Za grzeszników 55787 osób, 4513 rodz., 180 zgrom. O powstanie z nalogu 2 osób.*
7. **C. Ś. Kajetana W.** Odp. w Szkap. Karm. i Niep. Pocz. *O nawrócenie niedowiarków 11685 osób, 3991 rodz., 151 zgromadz. Stow. „Bonus Pastor“ we Lwo.*

8. **P. Ś. Cyryaka M.** *O nawrócenie pijaków 2359 osób, 1820 rodz., 108 zgrom. Za osobę od lat 9, niespow.*
9. **S. Ś. Romana.** *Za dusze zmarłych 55574 osób, 7172 rodz., 240 zgrom. Wzrost dwóch zakładów nauk. Budowa kościoła i świątyni ku czci SERCA P. Jezu.*
10. **N. (10 po Św.) Ś. Wawrzyńca.** *O zdrowie 35311 osób, 2290 rodz., 865 zgr. Za JE. Kardynała Ledóchowskiego. Za stow. Kom. wynad. przy kościele św. Marcina we Lwowie.*
11. **P. Ś. Zuzanny P.** *O błogostawieństwo w nauce 24014 osób, 3261 rodz., 147 zgrom. Dziedz. Bł. Sark.*
12. **W. S. Klary P.** *O różne doczesne dary 57617 osób,*
13. **S. S. Hipolita M.** *O pociechę w smutk. 29723 osób., 2224 rodz., 156 zgrom. O zdrowie dla 2 osób.*
14. **C. Wiliś S. Euzebiusza.** *O światło w wątpl. 13386 osób, 2432 r., 128. zgr. O szczęś. zbiory.*
15. **P. Wniebowzięcie N. Maryi P.** *Odpust w Ap., w Szkap. Kar. i Niep. Pocz., w Bract. Królowej od S. P. Jez., w Żyw. Róż., Papieżki. O rozmaite łaski wewnętrzne i cnoty 65950 osób, 5650 rodz., 5883 zgrom. OO. Jezuici.*
16. **S. Ś. Rocha W.** *O zwycięstwo w pokusach 18729 os., 2127 rodz., 187 zgrom. O poratowanie w niedost. 2 rodz.*
17. **N. (11. po Św. Ś. Jacka. Odp. w Szkap. Karm. O dobrą spowiedź 25397 osób, 7321 rodz., 4130 zgrom.**
18. **P. Ś. Heleny.** *O wyjście ze stanu oziębłości 11065 os., 4656 rodzin, 2074 zgrom. Za najjaśniejszego Cesarza i Jego Najd. Familję.*
19. **W. Ś. Reginy P.** *O powstanie z nalogu 8222 osób, 2454 rodzin, 122 zgrom. O szczęśliwe zakończenie sprawiedl. procesu. O powołanie dla 1. osoby.*
20. **Ś. Ś. Bernarda O.** *O zgadzenie się z wolą Bożą 21193 os., 3361 rodz., 152 zgrom.*
21. **C. Ś. Joanny Fr. Chantal. Odp. dla Zelat. O spokój duszy 7061 os, 1601 rodz., 265 zgrom. PP. Wizytki.**
22. **P. Ś. Symfonyana M.** *O powołanie lub wytrw. zakonne 12083 osób, 232 zgrom.*
23. **S. Ś. Filipa Benic.** *O wytrwanie w postanowieniach 22275 os., 2110 rodz., 424 zgrom.*

24. N. (12. po Św.) Najczysts. Serca N. MARYI P. Ś. Bartłomieja Ap. Odp. Pap. O dobre wychowanie dzieci 12142 os., 17572 rodź., 21 zgrom. Ochronki.
25. P. Ś. Ludwika kr. O śmierć szczęśliwą 21079 osób, 8372 rodź., 232 zgrom.
26. W. S. Zefiryňa. O pojednanie i zgodę 10091 osób, 3073 rodź., 196 zgrom.
27. Ś. Sw. Józefa Kalasant. O gorliwe spełnianie obo-  
wiązk. 30796 os., 3958 rodź., 331 zgrom.,
28. C. Św. Augustyna B. Odp. w Szkap. Niep. Pocz. Intencye nieoznaczone, samemu Bogu wiadome 76628 osób, 3078 rodź., 202 zgrom. OO. i PP. zakonu św. Augustyna.
29. P. Ścięcie Sw. Jana. Za zmarłych Braci i Siostry w Apost. Aby katolicy nie chodzili do karczem i szynków. Uciśnieni.
30. S. Św. Róży Limańskiej. O zaprowadzenie Apostol-  
stwa i Komunii wynagradzającej w pewnych para-  
fiach. Missye.
31. N. (13. po Sw.) Pocieszenia N. MARYI P. Ś. Jo-  
achima. Intencye, które nie doszły rąk Przewodnika.  
Wdowy i sieroty.

### Modlitwa miesięczna codzienna:

Boskie Serce P. Jezusa ofiaruję Ci przez Serce Niepok Najś. MARYI P. wszystkie modlitwy sprawy, przykrości i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencyą, w jakiej Ty Samo za nas na ołtarzu się ofiarujesz.

A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św. kat., za Ojca ś. Leona XIII. za intencye na dzień dzisiejszy wyznaczone, a przede wszystkim na wyproszenie tej łaski, byś Go strzegł od wszego złego i bronił od nieprzyjaciół. Amen.

Wolno drukować. Z polecenia Jego Exc. Arcybiskupa X. Wierzchlejskiego.

Lwów 23 lipca 1879.

X. Karol Turzański.  
kan. metrop. cenzor.

Św. Wojciech

M. B. GZESZCZOWSKA

Św. Stanisław M.



Królowa Korony Polskiej

Patron Wielkopolski

MODLITWA

Patron Małopolski

COZIENNA ZA POLSKĘ.

BOŻE miłosierny, któryś tak umiłowat świat, żeś Syna swojego Jezusa dał i w Sercu Jego skarby nam łaski i miłości, zdolne wyratować od wszelkiej zagłady złożyłeś, racz nam dać, abysmy w Sercu Tem ufając i szczerze cześć Mu i miłość oddając, przez konanie Najświętszego Serca Tego, i za przyczyną Niep. Serca Maryi oraz za wstawieniem się wszystkich śś. Patronów naszych, od wszelkiego ucisku i niedoli wyzwoleni Ciebie wyznawać bez przeszkody, i Tobie w radości i swobodzie służyć mogli. Przez tegoż Pana N. Jezusa Chr. Amen. Boskie Serce Jezusa, zbaw Polskę. Amen.

Św. Kazimierz Kr. P.

Św. Andrzej Bobola

Św. Józefat B. i M.



Patron Litwy

Patron odrodzenia

Patron Rosji